

FENIX

NIE POINSTAL
Z SÓPIÓŁOW



Feniks (Fénix) nie powstał z popiołów

7 mitów o operacji policyjnej Fénix
lub
Dlaczego tak ważne jest wsparcie
oskarżonych i rozpowszechnianie
informacji o tej sprawie

Zawiera fragment eseju

Child predators and bounty hunters

Szczegółowy opis strategii FBI polegającej na infiltracji i nakłanianiu do przestępstw

Operacja Fénix

Pod koniec kwietnia 2015 r. policja w Czechach wszczęła akcję skierowaną przeciwko środowiskom anarchistycznym i anty-autorytarnym oraz ruchowi walczącemu o prawa zwierząt. Policja nazwała tę akcję operacją Fénix.

W pierwszej fazie operacji przeprowadzono naloty na wiele miejsc w kraju, m.in. w niezależnym centrum socjalnym Ateneo w mieście Most; wezwano na przesłuchania i aresztowano kilka osób. Policja zaskoczyła ludzi w domach i miejscach pracy. Skonfiskowano serwer, który obsługiwał kilka stron czeskiego ruchu oraz mnóstwo prywatnych urządzeń elektronicznych - głównie komputery, telefony komórkowe, twarde dyski, aparaty fotograficzne, kamery i pendrive'y. Zatrzymanym skonfiskowano również literaturę i rzeczy osobiste. Wciąż nie wiadomo jak szerokie kręgi zatoczyła cała akcja, ilu aktywistów jest obserwowanych i jakie są dalsze plany policji.

W wielu przypadkach policja fabrykowała lub zataiła istotne fakty, by dostać nakaz rewizji czy aresztowania¹.

Uzasadniała to odkryciem i unieszkodliwieniem Sieci Rewolucyjnych Komórek (SRK), która przyznała się do kilku podpaień i sabotaży.

Na razie uwaga mediów skupia się na sprawie tzw. ultralewicowego terroryzmu. Z 11 pierwotnie zatrzymanych, w areszcie pozostały 3 osoby – Aleš, Petr i Martin, oczekując na rozprawy sądowe². Petr i Martin zostali oskarżeni o „planowanie ataku terrorystycznego”. Podobne zarzuty otrzymały kolejne 3 osoby, które pozostają na wolności. Jedna z nich ma dokładnie takie same zarzuty jak Petr i Martin, dwóm pozostałym zarzuca się niepowiadomienie policji o planowaniu popełnienia przestępstwa. Aleš został oskarżony o posiadanie nielegalnej broni.

Po 2 miesiącach przesłuchań i przetrzymywania w areszcie tej trójki, policja zatrzymała kolejnego aktywistę – Igora - z powodu domniemanego ataku na dom ministra obrony w Czechach. Więcej informacji o Igorze znaleźć można na stronie antifenix.noblogs.org w zakładce Igor, gdzie opublikowane jest jego stanowisko w tej sprawie.

Całej akcji towarzyszy medialna nagonka, w której słowo „anarchista” zastępowane jest słowami „ekstremista” lub „terrorysta”. Opisując powyższe wydarzenia dziennikarze najczęściej używają określeń „terror” i „terrorysta”. Nikt jeszcze nie został skazany, ale media wydały już swój wyrok. Coś takiego jak domniemanie niewinności zdaje się nie istnieć. Dla władz, organów represji

1 Więcej o porcyjnych taktykach i całej operacji: <http://antifenix.noblogs.org/post/2015/06/04/olomoucky-denik-eko-aktivistu-z-olomouce-zadrzeli-a-pripravili-o-pocitac-meli-jej-za-terroristu/>

<http://antifenix.noblogs.org/post/2015/06/17/co-hledali-a-na-co-se-ptali/>

<http://antifenix.noblogs.org/post/2015/05/28/pribeh-eskortovaneho-c-8/>

<http://antifenix.noblogs.org/post/2015/05/27/hlas-extremisty-rozhovor-ktery-nemel-vyjit/>

2 W chwili powstawania polskiego tłumaczenia w areszcie pozostaje już tylko 1 z oskarżonych, 2 pozostałych wypuszczono po kilkumiesięcznym przetrzymywaniu

i mediów tematy ekstremizmu i terroryzmu są bardzo atrakcyjne. Dlaczego te określenia są tak atrakcyjne? Dlaczego tak się stało? O co tu w ogóle chodzi? Co kładziemy na szali?

Podajemy kilka mitów związanych z operacją Fénix, wraz z ich obaleniem:

MIT 1

Policja zawsze złapie winnych. SRK dokonała już kilku ataków

Nie powinno być dla nikogo zaskoczeniem, że policja sugerowała zatrzymanie ludzi odpowiedzialnych za wszystkie ataki, o których można było przeczytać i usłyszeć w mediach. Celem policji jest bowiem wykazać, że ma wszystko pod kontrolą. Prawda jest jednak taka, że zatrzymano kilku ludzi, o których policja wiedziała, że w czasie ataków, do których przyznała się SRK³, nie mogli być obecni w miejscach zdarzeń, bo byli np. w innym kraju. Policja posiada przecież wystarczające narzędzia, żeby wiedzieć dokładnie, gdzie i kiedy znajdują się obserwowane przez nią osoby⁴.

Celem policji nie było tylko (jeśli w ogóle) zatrzymanie ludzi z SRK, o czym świadczy fakt bardzo szybkiego wypuszczenia znacznej większości osób zatrzymanych podczas tej akcji.

Nikt z zatrzymanych, nie został oskarżony o udział w żadnym z ataków, do których przyznaje się SRK. Aleš, Petr i Martin mają postawione inne zarzuty.

Czwarty z zatrzymanych został oskarżony o udział w akcji, do której nikt nigdy się nie przyznał, tym bardziej nikt z ruchu anarchistycznego.

Żaden z tych faktów nie powstrzymał jednak ÚOOZ⁵ przed niezliczoną liczbą rewizji domowych, zatrzymań, konfiskat m.in. serwera i innych urządzeń cyfrowych. Skonfiskowanych przedmiotów nikt do dzisiaj nie oddał.

Po pierwszym etapie operacji Fénix dokonano kolejnych ataków, za które odpowiedzialność wzięła SRK. Oznacza to, że policja ewidentnie nie ma racji,

3 [http://: revolucnibunkey.noblogs.org](http://revolucnibunkey.noblogs.org)

4 Jeden z zatrzymanych (Tomas Z.) w wywiadzie dla A2larm.cz tak mówi o swoich doświadczeniach z policją podczas operacji Fénix: „W swoich materiałach wyraźnie pisali, że jestem członkiem kolektywu i liderem organizacji, która planuje dokonuje ataków. Taka informacja widniała na nakazie rewizji. Była tam też informacja, że jestem podejrzany o atak na radiowóz w styczniu 2014 r. w Litwinow. W tym przypadku policja celowo wprowadziła prokuratora w błąd, ponieważ mieli z wielu źródeł potwierdzoną informację, że nie było mnie w tym czasie w Czechach. Byłem wtedy przez dłuższy czas w Wielkiej Brytanii. Podczas przesłuchania policjant miał ze sobą wydrukowaną korespondencję email ze znajomym, z której wynikało, że nie mogłem brać udziału w tym ataku i można to było bardzo łatwo sprawdzić.

Mimo to rewizja w moim domu była uzasadniana poszukiwaniem dowodów/przedmiotów powiązanych z tym atakiem na radiowóz. Policja przekazała prokuratorowi selektywne i przekłamane informacje, by umożliwić działania przeciwko mnie.“

źródło: <http://a2larm.cz/2015/05/ozbrojene-prepadeni-unos-a-loupez-v-rezii-policie-cr/>

5 Odpowiednik polskiego biura do walki z przestępczością zorganizowaną

deklarując iż represje wymierzone w anarchistów powstrzymają kolejne ataki - według wydanych oficjalnych komunikatów późniejsze ataki zostały przygotowane i przeprowadzone w odpowiedzi na policyjne represje i zatrzymania. Oczywistym jest też fakt, że ataków tych nie mogły dokonać osoby przebywające w tym czasie w areszcie.

MIT 2

Przecież oni planowali atak terrorystyczny na pociąg

Po pierwszych przesłuchaniach policja oskarżyła i zatrzymała w areszcie 3 osoby. Dwie z nich rzekomo planowały atak na pociąg przewożący materiały wojskowe. Trzecia oskarżona została o posiadanie nielegalnej broni.

Kilka tygodni po ich zatrzymaniu okazało się, że grupa, w której uczestniczyli Petr i Martin była infiltrowana przez co najmniej dwóch policyjnych agentów⁶. Policja sama to przyznała. Agenci (znani jako Petr i Robert) brali przez ten cały czas udział w akcjach politycznych. Zgodnie ze słowami Petra i Martina, to właśnie oni namawiali do militarnych działań i planowali atak na pociąg. Ci sami agenci już wcześniej dopuszczali się prowokacji, np. podczas obrony skłotu Cibulka mieli pomysł, aby aktywiści przygotowali i ukryli koktajle Mołotowa. Z kolei podczas wyjazdu z aktywistami z Voice of Anarchopacifism⁷ na demonstrację do Wiednia, ukryli w aucie różną broń i marihuanę, znalezione potem przez austriacką policję podczas „nieoczekiwanego” przeszukania. Adwokat Martina tak mówi o swoim kliencie: „Gdyby nie spotkał tych dwóch policyjnych agentów, nie miałby teraz takich kłopotów”.

Czytając artykuły w gazetach, można odnieść wrażenie, że oskarżeni zostali złapani, kiedy obwieszeni ładunkami wybuchowymi wokół pasa próbowali zaatakować Zamek Praski. Łączenie ataku na pociąg z minionymi akcjami SRK sugeruje też, jakby oskarżeni przeprowadzili w przeszłości kilka innych ataków. Prawda jest jednak taka, że żaden z nich nie został oskarżony o udział w akcjach, pod którymi podpisała się SRK.

Musimy być przede wszystkim świadomi tego, że plany ataku na pociąg (i ewentualnie materiały potrzebne do jego dokonania) podsunęli kolektywowi agenci.

Policja nie reagowała na zagrożenie, ale sama je stworzyła

6 Więcej o policyjnych infiltracjach na: <http://antifenix.noblogs.org/post/2015/06/23/odhaleni-policejnych-agentu-nasazenych-na-ceske-anarchisty/>

7 Kolektyw anarchistyczny, którego członkami byli Petr S. i Martin I.
<http://voiceofanarchopacifists.noblogs.org/>

Petr i Martin nie znali Aleša, najprawdopodobniej nigdy wcześniej się nie spotkali. Aleš został oskarżony o nielegalne posiadanie broni, a jego zatrzymaniu towarzyszyły historyczne wiadomości w mediach na temat ewakuacji całej ulicy oraz o niewinnych ludziach siedzących w pobliskiej kawiarni, nie przeczuwających nawet, że tuż obok mieszka uzbrojony terrorysta. Twierdzenie dziennikarza, że posiadanie materiałów wybuchowych niezaprzeczalnie dowodzi chęci zabicia ludzi, najpewniej przypadkowych przechodniów, jest tylko kolejną próbą stworzenia sensacyjnego artykułu. Warto podkreślić, w jaki sposób takie informacje przekazywane są w mediach w celu wywołania określonych wrażeń! Aleš został nazwany „terrorystą” dlatego, że miał w domu materiały wybuchowe. Policja jednak nigdy nie wyjaśniła, do czego chciał ich użyć. Ciekawe też, że media nie są aż tak krytyczne wobec tematów związanych z bronią i materiałami wybuchowymi (ich ilości, produkcji, handlu nimi i ich zastosowaniu), gdy mowa o przemyśle zbrojeniowym. Podobnie mniej krytycznie odnoszą się do tych, którzy naprawdę zabijają ludzi, najczęściej ludność cywilną. Oficjalnie nie nazywa się ich terrorystami, tylko armią⁸.

Bez względu na to, że uważamy oskarżonych za niewinnych zarzucanych im czynów, dopóki nie zostaną im one udowodnione, pozostaje pytanie, czy powinniśmy ich wspierać również wtedy, gdyby mieli coś wspólnego z „planowanym atakiem”? Rodzą się też pytania, których nikt w oficjalnych mediach nie stawia: Co przewozi pociąg z materiałami wojskowymi? Do czego one służą? Ilu ludzi mogło zostać zabitych przy użyciu tak dużej ilości materiałów, gdyby zostały one użyte w jakimś konflikcie zbrojnym? Po co są wojny, komu służą i kto na nich umiera?

Gdy znajdziemy odpowiedzi na te pytania, z prostego rachunku wyniknie, że atak na taki pociąg mógłby w efekcie uratować życie wielu ludziom. Nie trzeba dodawać, że ofiarami konfliktów zbrojnych nie są ci, którzy je wywołują czy sponsorują, a w ich wyniku liczba zabitych cywili jest zawsze wysoka.

8 W wiosce Vrbětice na początku 2015 r. przez „niedopatrzeń” eksplodowały dwa składy z materiałami wybuchowymi. W pierwszym wybuchu zginęły dwie osoby, a materiały wybuchowe w wyniku siły wybuchu rozrzucone zostały w promieniu jednego kilometra. Rozrzucone po terenie niewybuchy eksplodowały później przez cały tydzień, będąc np. zrzucone przez wiatr z drzew lub w wyniku nastąpienia na nie przez zwierzęta. Trzeba było ewakuować dwie szkoły i około 1000 mieszkańców. Teren dookoła magazynu został szczelnie zamknięty. Strażacy nie mieli mapy tego terenu, więc podczas interwencji narażeni byli na wielkie niebezpieczeństwo. Miejsce zdarzenia przeczesywało kilkuset żołnierzy, a cały magazyn został przeniesiony w nowe, „bezpieczniejsze” miejsce. Na szczęście nie było więcej ofiar tego zdarzenia. Koszt całej akcji wyniesie miliony koron.

Ciekawi jesteście, do czego służy skład z 13 tysiącami ton wojskowych materiałów? Republika Czeska eksportuje broń, materiały wybuchowe, amunicję i inne sprzęty militarne za miliony euro rocznie. Odbiorcami są również kraje pod wojskowo-dyktatorskim reżimem, w których broń jest narzędziem tłumienia ruchów oddolnych i zabijania tysięcy ludzi, wyrażających wobec niego sprzeciw, np. Azerbejdżan, Jemen, Arabia Saudyjska.

Ani te fakty, ani wybuch w Vrběticach nie wzbudzają takiego medialnego zainteresowania, jak „niedozwolone uzbrojenie jednego terrorysty”, i nikt nie jest pociągany do odpowiedzialności za żadną z tych spraw. A jakby miał być, skoro handel bronią jest całkowicie legalny?

W rzeczywistości te teorie nie mają nic wspólnego z oskarżonymi. Opowiadają za to historie, o których nie dowiemy się z mediów.

MIT 3

Przecież Igor mógł swoim atakiem na dom Ministra Obrony poważnie zranić lub zabić niewinnych ludzi

Historia jest zagmatwana. Istnieją doniesienia, że minister obrony – Stropnickiy, i jego rodzina, z wyjątkiem jednego syna, wyszli z domu w wieczór domniemanego ataku. Wracając znaleźli odłamki szkła, które potraktowali jako pozostałości po jakimś pijanym przechodniu i wyrzucili do kosza. Jakiś czas później ktoś z członków rodziny znalazł inną - nieuszkodzoną butelkę w ogrodzie i zdecydowano wezwać policję. Pozostałości po butelce wyrzuconej do kosza już nikt nie próbował odzyskać czy zbadać. W pierwszych informacjach w mediach mówiono o koktajlach Mołotowa i, co najważniejsze o płomieniach. Później okazało się, że żadnych wybuchów nie było.

Sama policja przeczy sobie w opisie zdarzenia podając, że „do zapłonu czy pojawienia się ognia... w inkryminowanym miejscu nie doszło”, ale w tym samym orzeczeniu przedstawiono stwierdzenie pirotechnika, że nieuszkodzona butelka jest nadpalona.

Na podstawie jednej butelki zawierającej łatwopalną ciecz oparto tezę o „ataku terrorystycznym”, a jedynym świadkiem całego zajścia został syn ministra, który pamiętnej nocy wyrztał przez okno, bo obudził go hałas. Materiałem dowodowym miał być również trop złapany przez psa policyjnego. Dowód ten, zgodnie z orzecznictwem sądowym, jest zawodny i może być co najwyżej dowodem pośrednim (takie „dowody” mogą być jednak sztucznie tworzone, niekoniecznie nawet przez samą policję).

Tymczasem Igor (obywatel Federacji Rosyjskiej) został aresztowany, przesłuchany (w zupełnie innej sprawie) i wypuszczony na wolność. Jakiś czas później aresztowano go ponownie i oskarżono w związku z domniemanym atakiem na dom ministra. Po jego aresztowaniu media poinformowały, że minister otrzymywał wcześniej pod swoim adresem groźby od anonimowych osób popierających politykę Putina.

Historia wciąż się zmienia i istnieją rozbieżności między sprawozdania policji.

Ostatnio pojawiły się również informacje, że znalezione na przedmiocie ślady DNA są niezgodne z DNA oskarżonego. Ponadto policja nie próbowała uzyskać wglądu ani zabezpieczyć nagrań z kamer monitorujących zamontowanych nad

jedynym wejściem do miejsca zakwaterowania Igora (wszystkie okna są zakratowane), które mogłyby potwierdzić jego zeznania, że w czasie tego zajścia przebywał w domu. O całej sytuacji oraz wystosowanych przeciw Igorowi zarzutach przeczytać można na stronie antifenix.noblogs.org w zakładce „Igor”.

Tym razem media nie podkreślały politycznych przekonań domniemanego sprawcy, skupiły się bowiem na jego rosyjskim obywatelstwie. Tylko w ten sposób można było go wciągnąć w sprawę ataku na dom Ministra Obrony Narodowej – jako rosyjskiego działacza, zagrożenie ze strony ruchów „proputinowskich”. Tożsamość polityczna w tym przypadku jest jednak kluczowym czynnikiem. Fakty są takie, że Igor był zatrzymany m.in. w Rosji na demonstracji przeciwko okupacji Ukrainy, w Czechach zorganizował wykład podczas którego wyjaśniał, że nie każdy Rosjanin popiera politykę zagraniczną Putina. Rosyjscy anarchiści ponadto wyrazili najostrzejszy sprzeciw wobec nacjonalizmu i imperializmu prezydenta Rosji - nie ma więc żadnych podstaw, by twierdzić, że Igor popiera ruchy „proputinowskie”. W Rosji anarchiści i anarchistki są rutynowo więzieni za przekonania polityczne (pewnie wszyscy słyszeli o sprawie Pussy Riot). Tego typu ataki są dla całego ruchu anarchistycznego czymś niedopuszczalnym - nawet dla tych, którzy nie odbierają negatywnie działań SRK.

Od sabotażu własności do ataków na ludność cywilną jest nadal daleko.

Dobrze byłoby też spojrzeć na sytuację polityczną w kraju w tamtym momencie. Minister Obrony właśnie niemal potajemnie podpisał zgodę na obecność amerykańskich wojsk na terytorium Czech, próbował również przeforsować obowiązkowy pobór do wojska. Atak na jego dom przeprowadzony przez obywatela Federacji Rosyjskiej idealnie wpisywał się więc w propagandę prowadzoną w tym czasie przez ministerstwo.

Stropnický po domniemanym ataku powiedział: „Dla mnie jest to właściwie potwierdzenie słuszności kursu obranego przez ministerstwo obrony, którym kieruję”⁹.

Nie byłby to pierwszy raz w historii, gdy politycy wykonaliby takie działania wewnętrzne, by uprawomocnić swoje późniejsze działania.

Kiedy połączy się rzekomy atak na pociąg ze sprzętem wojskowym, który planowali tajni agenci infiltrujący środowisko, z tłem ataku na dom Stropnickiego, cała ta akcja robi niewiarygodne wrażenie.

9 Źródło: http://zpravy.idnes.cz/utok-na-dum-ministra-stropnickeho-d50-/domaci.aspx?c=A150608_222508_domaci_hro

Przecież to są ekstremiści i terroryści

Teoretycznie zatrzymani są niewinni, dopóki nie udowodni się im winy. Rzeczywistość jest jednak inna. Policja i dziennikarze zrobili wszystko, żeby ich oczernić w oczach opinii publicznej i osądzić na długo zanim staną przed sądem. Terminy „terroryści” i „ekstremiści” używane są zamiennie, by uzyskać poparcie opinii publicznej i uprawomocnić całą operację, wszystkie interwencje i ściganie – w skrócie by zdyskredytować ruch anarchistyczny.

„Je suis l'ecoterroriste”¹⁰ długo przed rozpoczęciem operacji Fénix: „Według statystyk amerykańskiego ministerstwa polityki zagranicznej w 2011 r. na skutek ataków terrorystycznych zginęło 17 Amerykanów, wliczając w to cywili w krajach takich jak Afganistan czy Irak.

Według amerykańskiego centrum rejestru chorób, które wydało statystyki najczęstszych przyczyn zgonów w USA, umieralność jest częściej spowodowana chorobami układu krążenia (35 079 razy więcej niż ofiar terroryzmu), rak (x 33 842), choroby przenoszone drogą płciową – HIV i syfilis (x 353), śmiertelne wypadki spowodowane pisaniem smsów podczas prowadzenia samochodu (x 353), zanieczyszczona żywność (x 110), upadek z łóżka (x 26), pogryzienie przez psa (x 2). W ten sposób w bilansie rocznym liczba ofiar terroryzmu jest dokładnie taka sama jak liczba ofiar przygniecionych telewizorem lub innym sprzętem domowym.

Zatem groźba terroryzmu nie powinna budzić żadnych obaw wśród ludności cywilnej.

Inne zestawienia pokazują, że dzieci w wieku przedszkolnym (3-6 lat) zabiły w 2011 roku więcej obywateli USA niż terroryści. Dlaczego więc władze USA nie wypowiedziały wojny przedszkolakom, tylko terrorystom?”

W chwili, gdy policja uzna jakichś ludzi za terrorystów czy ekstremistów, każde ich działanie czy obrona są z góry zdyskredytowane.

Oznacza to, że chociaż nikt nie został skazany, to w oczach mediów i większości społeczeństwa cały anarchistyczny, anty-autorytarny i radykalno-lewicowy ruch został jako całość z góry określony jako „ultralewicowi ekstremiści”.

Takiego określenia (i represji) nie uniknął również Ruch Wyzwolenia Zwierząt (ALF), którego członkowie nigdy nikogo nie zabili, ani nie zranili – przeciwnie – ratują miliony żyć istot czujących, które ogół społeczeństwa traktuje jak rzeczy. Dzięki takim określeniom policja legitymizuje używanie wszelkich środków przeciwko każdemu, kogo włożą do szufladki ekstremizmu, tworzy również precedens do kryminalizacji anarchizmu czy ruchu wyzwolenia zwierząt jako takiego.

Pogoń za sensacją wygrała z człowieczeństwem. Nigdzie

¹⁰ <http://antifenix.noblogs.org/post/2015/07/20/je-suis-lecoterroriste/>

bowiem nie przeczytamy, co oskarżeni lubili, co robili, co myśleli, ani w co i dlaczego się angażowali.

Takie działania policji mają jeszcze dwa istotne wymiary:

Policja potrzebuje wykazać się czynnościami i zrealizować swój budżet (termin używany dla wydawania pieniędzy). Realnie oznacza to, że im więcej rządowych pieniędzy wyda, tym więcej ich dostanie w roku następnym. W przeciwnym wypadku – gdy nie wykorzysta pieniędzy z budżetu w danym roku, w kolejnym otrzyma ich mniej.

Drugą przyczyną wydawania ogromnych sum z budżetu państwa jest polityczna propaganda.

Ludzie zamiast wkurzać się na policję, że wydaje tyle pieniędzy z ich podatków, wkurzają się na „ultralewicowych ekstremistów”. Słyszą bowiem wciąż w mediach, jak ogromne pieniądze są potrzebne na tłumienie i neutralizowanie ich działań.

Mogliśmy to zobaczyć na przykład podczas niedawnej ewikcji skłotu Cibulka¹¹. Do wyprowadzenia 12 osób powołano 120 policjantów jednostki specjalnej w pełnym uzbrojeniu i wóz z armatką wodną, a cała akcja kosztowała ćwierć miliona koron.

Nie był to wyjątek jeśli chodzi o walkę z „ultralewicowymi ekstremistami” – takie nakłady to raczej norma dla tego rodzaju działań¹².

W przeszłości do ewikcji skłotów angażowano helikopter, specjalnie szkolone psy i setki policjantów (tak było w przypadku m.in. Milady, Albertova czy Waszyngtonowej).

Ile wyniosą całkowite koszty operacji Fénix jeszcze nie wiadomo, ale już wiemy, że będzie to kwota minimalnie rzędu milionów koron, które zostaną wydane na zbadanie spraw, kreowanych przez samą policję.

Te dwa aspekty idą w parze. Zawsze, gdy jest potrzeba wydania dużych pieniędzy, należy podkreślić jak ekstremalnych przypadków te wydatki dotyczą. Policja musi jednak wykazać swoje działania nie tylko na poziomie finansowym, ale także ogólnym.

To nie my nazwaliśmy siebie i nasze działania ekstremalnymi. Takie etykiety przyczepiła nam policja, po to by dyskredytować i zwalczyć niewygodne dla niej środowiska oraz by usprawiedliwić swoje własne działania.

Oddziały antyterrorystyczne policji (jak zresztą wszystkie inne), muszą po prostu wykazać się jakąś pracą. W ich przypadku będzie to przeciwdziałanie

11 Jak to zwykle bywa ze skłotami, Cibulka długo stała pusta i niszczała, skłotersi wyrzucili z niej wiele ton śmieci, nadali temu miejscu nowe życie i zaoferowali wielu ludziom przestrzeń do samorealizacji.

12 Policja weszła w rolę sądu w sprawie Cibulki, tak jak to już często bywało w przeszłości, nie czekając na wyrok sądu przystąpiła do szybkich ostrych działań. W normalnej sytuacji ewikcja wymagałaby długiego procesu sądowego, zajęłaby tygodnie lub nawet miesiące, w przypadku „lewicowych ekstremistów”, rzeczy odbywają się jednak dużo szybciej, wykorzystywane są potężne siły policyjne i wszystkie środki uznane za „niezbędne”.

przestępczości. A skoro pracy nie ma, to trzeba ją sobie samemu wykreować.

W przeszłości etykietę „ekstremistów” przyczepiano osobom, które nie bały się głośno sprzeciwiać politycznym, społeczno-kulturalnym czy ekonomicznym decyzjom negatywnie wpływającym na środowisko czy życie ich bliskich.

Wystarczy przypomnieć skandaliczną sprawę wycinki Parku Narodowego Szumawa (Národní park Šumava) lub protestu przeciwko tzw. radarowi, który władze USA chciały zbudować w Republice Czeskiej. Za terrorystów uznano wtedy neonazistów, którzy ostatecznie zostali skazani za rozklejanie wlepek.

Wygląda na to, że tak jak w przypadku akcji Power (policyjna fala represji wobec neonazistów) policja nie ma w rękach zbyt wielu dowodów, dlatego jest zmuszona konfabulować, używając trików z „terroryzmem”, z których można się tylko śmiać.

Takie podejście mówi nam jednak wiele o zasadach, na których oparta jest praca policji, wśród których znajdziemy spekulacje, szykany i kłamstwa.

MIT 5

Nikt się nie zgadza z SRK, a mamy przez nich tylko kłopoty!

Jak już napisano wcześniej, nikt z zatrzymanych nie jest oskarżony o udział w akcjach, pod którymi podpisała się SRK. Fakt, że część osób zatrzymanych w pierwszym etapie operacji Fénix publikowała w przeszłości komunikaty SRK na stronach internetowych grup, do których należeli, nie oznacza, że są częścią SRK. Nie oznacza to nawet, że zgadzają się ze wszystkim, co ona robi czy publikuje.

Osoby umieszczające informacje o akcjach „militarnych” na stronach internetowych, nie muszą się koniecznie zgadzać w stu procentach z ich treścią, tak jak prawdopodobnie nikt z nas nie zgadza się w stu procentach z każdą kampanią organizowaną przez grupę, do której należymy, z każdym powstaniem w Grecji czy Egipcie, z każdą flagą na antyfaszystowskiej blokadzie, każdą taktyką zajęcia nowego skłotu czy chwytliwą kampanią na rzecz uchodźców. Mimo to je wspieramy lub przynajmniej dajemy im przestrzeń.

Potrzeba jedności za wszelką cenę jest trudna do osiągnięcia. Nie jest też ona konieczna w każdym szczególe, nie mówiąc już o tym, że w większości przypadków jest kontr produktywna. Centralizacja i dążenie do ujednoczenia poglądów osłabia ruch, czyniąc go podatniejszym na ataki. W momencie, kiedy się wzajemnie szanujemy i wspieramy, pomimo różnych opinii w kwestiach roboczych, autonomia i różnorodność taktyk i poglądów czyni nas silniejszymi. Jesteśmy mniej przewidywalni i jest nas o wiele trudniej, jako całość, zatrzymać czy sparaliżować.

W przypadku, gdy podobne sytuacje mają miejsce za granicą, wsparcie okazywane jest najczęściej natychmiast, bez analizy wszystkich tekstów i działań „oskarżonych”. Wśród osób, którym w naszym środowisku poświęcono wiele uwagi i udzielono wsparcia, byli np. anarchiści i anarchistki z Białorusi, głównie Igor Olinėvič, (Ihar Alinėvič), który przecież nie był pacyfistą. Skoro wspieramy towarzyszy z innych krajów, skazanych za udział w akcjach o militarnym charakterze, to dlaczego nie mielibyśmy wspierać naszych towarzyszy, oskarżonych w tej sztucznie wykreowanej sprawie? To, że niektórzy z nich byli częścią kolektywu, który nie ma problemu z publikacją komunikatów SRK, nie znaczy, że zasłużyli na więzienie lub brak wsparcia.

Stosując retorykę odnoszącą się do terroryzmu i grożąc wysokimi karami w sądzie, policja próbuje stworzyć atmosferę chaosu i strachu. Atmosferę, która spowoduje podział ruchu i zburzy jego integralność i wspólnotę.

Rozwiązaniem nie jest na pewno obwinianie osób, które nie brały udziału w tworzeniu tych komunikatów albo nie okazały wsparcia dla Fénix 4 (czwórka zatrzymanych podczas operacji Fénix). Strach przed spędzeniem kilku lat w więzieniu jest zupełnie uzasadniony. Nie powinno się z tego powodu z nikogo szydzić. Pozostaje jednak pytanie, czy dystansowanie się od ludzi, którzy biorą pod uwagę metody militarne, nie otwiera w dalszej perspektywie drogi do policyjnych represji? Po Petrze, Martinie, Alešu i Igorze za kolejnych najbardziej radykalnych mogą zostać uznani ci, którzy mieli odwagę ich wspierać lub publikować komunikaty wzywające do sabotażu, a po nich może wojownicy i wojowniczkę o prawa zwierząt, następnie ci, którzy ich publicznie wspierali, a potem może radykalni antyfaszyści i antyfaszystki czy sieci solidarnościowe, które blokują restauracje w celu wypłacenia pracownikom należnych wynagrodzeń? Krok po kroku, kawałek po kawałku, tak jak się kończy ten znany cytat o rosnącej sile faszystów: „...na koniec przyszli po mnie, ale nie było nikogo, kto stanąłby w mojej obronie.”

Opublikowanie komunikatów może być zwykłą działalnością informacyjną, dzieleniem się wiadomościami na temat tego, co się dzieje w naszych miastach i regionach.

Następnym powodem, dlaczego niektóre kolektywy dają przestrzeń do działania grupom takim jak SRK, nawet jeśli się nie do końca się zgadzają z ich retoryką i działaniami, może być fakt, że w przeciwieństwie do większości innych działań podobne grupy nie mają żadnego innego miejsca na wyrażenie swoich opinii i komunikację. Z oczywistych powodów niemożliwe jest spotkanie na plenum z resztą ludzi i obrona swoich działań o podobnym charakterze. Tak, traci się w ten sposób wymiar osobisty, który jest ważny, ale właśnie w taktykach tego typu musi być nieobecny.

Aktywności takie, jak publiczne wsparcie nowego skłotu czy przyjmowania uchodźców, są bardzo chwalebne, ale trzeba być świadomym, że (na razie) nie

są karalne. Z tego powodu mogą mieć i mają tak duże wsparcie. Fakt, że nikt nigdzie nie deklaruje poparcia dla SRK, nie musi znaczyć, że taktyki militarne czy sabotaże nie mają swoich sympatyków, ale w takiej atmosferze jest prawie niemożliwe głośne deklarowanie swojego poparcia. W ten sposób powstaje wrażenie, jakby w ogóle nie było ludzi popierających takie działania.

Po rozpoczęciu akcji Fénix zaczęła się rozpowszechniać opinia, że gdyby nie było SRK, nie doszłoby do podobnych represji. Momentami można było odnieść wrażenie, że SRK była bardziej odpowiedzialna za te represje niż policja. „Dziel i rządź” – dla policji wywołanie rozłamu w ruchu jest idealnym rozwiązaniem. Dobrze jest się uczyć na błędach, w każdym razie bez sensu jest kierować gniew w tej sytuacji na poszczególne osoby czy grupy zamiast na policję. Zgodnie z taką logiką trzeba by np. obarczyć winą za ataki faszystów na centrum socjalne czy inne nasze miejsca antyfaszystów i antyfaszystki, którzy wcześniej konfrontowali się z faszystami, blokowali ich demonstracje czy np. niszczyli rasistowską propagandę na ulicach. W takiej sytuacji będziemy przecież wkurzeni na faszystów, zamiast obwiniać się o to, co kto im zrobił czy jak ich sprowokował. Dlatego też teraz jesteśmy wkurzeni na policję. Sama funkcja i potrzeba istnienia policji jest czymś, z czym się nie zgadzamy, bez względu na to, ile szkody im przysporzyła jakaś zupełnie marginalna dla ruchu grupa.

Ten rozdział nie jest na pewno obroną polityki SRK, ani nikogo innego.

MIT 6

Oni nie byli naszymi przyjaciółmi, nikt ich nie lubił, popełnili zresztą wiele błędów

Oskarżeni (ci w areszcie i poza nim) są zupełnie różnymi ludźmi i mają różne poglądy. Niektórzy się w ogóle nie znali, nigdy się nawet nie spotkali. Część z nich to samotni indywidualiści, część wręcz przeciwnie. Niektórzy może byli mniej lubiani niż inni.

Na pewno popełnionych zostało wiele błędów, nie tylko przez osoby oskarżone. Powinniśmy o nich rozmawiać, by je naprawić i uniknąć podobnych w przyszłości.

Trudno jest odpowiadać na spekulacje dotyczące konkretnych oskarżonych osób, na temat ich „braku ostrożności”, „braku strategii” czy braku czegokolwiek innego. Każda taka odpowiedź mogłaby mieć bowiem nieprzewidywalne konsekwencje i prowadzić do dalszych represji. Łatwo jest natomiast wydedukować, dlaczego powinniśmy podjąć kroki mające na celu ich obronę.

Ani odosobnione postawy czy opinie, ani błędy popełnione w przeszłości, brak ostrożności, zła reputacja czy mniejsza popularność którejkolwiek z tych osób w środowisku, nie usprawiedliwia zmyślonych oskarżeń, więzienia, codziennego

nękania czy niedostatku jedzenia – a to tylko mała część bagna, w jakim oskarżeni się znaleźli.

MIT 7

To jest ich problem, mogą obronić się sami - to przez nich mamy wszystkie te kłopoty, nie zasługują na nasze wsparcie, mamy inne priorytety i ograniczone możliwości

Zanim zdecydujemy na ile ważne czy priorytetowe jest wsparcie dla zatrzymanych podczas operacji Fénix 4 (Aleš K., Petr S., Martin I. i Igor – 4 oskarżonych osadzonych w areszcie), przypomnijmy sobie raz jeszcze, za co i dlaczego zostali zatrzymani i co może się wydarzyć, jeśli ich nie wesprzemy.

Może mamy krótką pamięć i ta afera może dla nas wyglądać jak wyjątkowa sprawa, która nas nie dotyczy. Jednak dla aparatu opresji operacja Fénix jest tylko kolejną z serii ataków przeciw anarchistycznemu, autonomicznemu, radykalnie lewicowemu i anty-autorytarnemu ruchowi społecznemu.

W przeszłości policja wielokrotnie używała już anty ekstremistycznej terminologii, dla legitymizacji swoich taktyk, wspomnimy tylko kilka ostatnich.

Represja i twarde interwencje przeciw różnym antyfaszystowskim czy antynazistowskim blokadom i demonstracjom, ostatnio podczas akcji "Brno blokuje". Ostra nielegalna interwencja przeciw blokadzie Parku narodowego Šumava, podczas której ludzie – społeczeństwo obywatelskie i aktywiści ekologiczni – próbowali zapobiec masowej wycince drzew. Spektakularna akcja nielegalnej (niezalegalizowanej przez decyzję sądu) ewikcji skłotu Cibulka czy wcześniej Washingtonova, Albertov, Milada, Ladronka i kilku innych. Brutalna interwencja przeciw imprezie muzycznej CzechTek, którą przeprowadzono, pomimo tego, że organizatorzy mieli umowę z właścicielem terenu, na którym się odbywała. Krwawa interwencja w klubie Bunkr przy placu Peterskim, działania policji po szczycie MFW (międzynarodowy fundusz walutowy) w Pradze... Przykłady te można by mnożyć.

Żadna z tych akcji nie była jednak tak szeroko zakrojona. Większość z nich wręcz tylko odebrała legitymację społeczną dla działań aparatu represji i polityków. Dla głodnych sukcesu grup represyjnych operacja Fénix (szczególnie dokonane w jej ramach zatrzymania) jest idealna, w tym sensie, że otwiera drzwi do oczerniania anarchistów, kryminalizacji całego środowiska, określania ich działania terrorystycznymi i stworzenia precedensu dla agresywnych represji i ekstremalnie wysokich kar.

Jeśli operacja ta stworzy precedens do zastosowania taktyk zastraszania oraz oskarżeń niosących za sobą wysokie kary (za działania terrorystyczne), na zatrzymanej do tej pory czwórce się nie skończy.

Jeżeli nikt nie stanie w obronie i nie wesprze w walce oskarżonych w Fénix 4, aparat represji zostanie zachęcony do stosowania takich metod celem zdyskredytowania i spowodowania wewnętrznego rozłamu w ruchu w różnych przypadkach i w różnych miejscach.

Jeśli damy się zastraszyć i podzielić, przez co nie udzielimy wsparcia zatrzymanym w Fénix 4, policyjna operacja odniesie sukces. W takim przypadku nie tylko oskarżeni będą ofiarami tej operacji, łatwo będzie na przykład zdyskredytować ludzi, którzy udzielali im wsparcia, określając ich „poplecznikami terrorystów” i tak małymi krokami, działania mogą osiągnąć nawet grup, których członkowie nigdy nie pomyśleliby, że mogą stać się celem represji. Może się tak stać choćby dlatego, że nie będzie komu stanąć w ich obronie.

Operacja Fénix nie jest tylko sprawą kilku domniemych terrorystów, rzutuje ona na przyszłość całego ruchu anty-autorytarnego, przewrotu i protestu jako takiego.

Odwracanie się od zatrzymanych i dystansowanie się od całej tej sprawy wspiera tylko taki rodzaj represji. Poprzez brak reakcji dajemy milczące przyzwolenie władzom do stosowania podobnych taktyk wobec kolejnych osób, których radykalne poglądy automatycznie będą traktowane jako aktywność kryminalna i anarchistyczna (czytaj: „terrorystyczna”) konspiracja.

Jedynym sposobem na zatrzymanie takiego procesu, jest stanowczy sprzeciw, szczególnie w przypadkach, kiedy władza skutecznie manipuluje opinią publiczną, przekłamując fakty dla pozyskania poparcia dla swych działań. Jeśli zatrzymani podczas Fénix 4 zostaną uznani oficjalnie za terrorystów, okazanie im wsparcia okaże się niezbędne.

Łatwo jest więc zrozumieć, dlaczego od razu wzywaliśmy o wsparcie dla zatrzymanych. Nie ma to bowiem nic wspólnego z ich winą czy niewinnością wobec postawionych im oskarżeń, nie dowodzi też żadnego związku między anarchizmem i „terroryzmem”.

Ci, którzy cenią swoją wolność do wyrażania własnych opinii, powinni zawsze reagować, gdy inni są szykanowani za ich domniemane poglądy polityczne - przynajmniej w interesie własnym, jeśli nie w geście solidarności.

Fénix nie powstał z popiołów, wszyscy jesteśmy ekstremistami!



Warunki przyjęciół w więzieniu – głód i osamotnienie

Oskarżeni zostali rozdzieleni do różnych więzień. Petr i Igor są w praskiej dzielnicy Ruzyni, Martin w Pankraci (również część Pragi), a Aleš został niedawno przeniesiony do Brna. Wszyscy czterej spędzili większość czasu w areszcie w odosobnieniu (Petr opisuje więcej w swoim liście¹³). Zatrzymani, z wyjątkiem Igora mają pozwolenie na odwiedziny raz na dwa tygodnie na 90 minut, maksymalnie czterech osób. Mają prawo do spacerów jedynie 90 minut dziennie, każdy osobno, w określonej przestrzeni więzienia. Igor dodatkowo dostał „koluzní vazba”, co oznacza, że nie ma prawa do odwiedzin, a listy do niego są kontrolowane nie tylko przez cenzurę w więzieniu, ale też przez prokuraturę. Trwa to niewiarygodnie długo, w związku z czym listy docierają z kilkumiesięcznym opóźnieniem.

Na początku czerwca Martin został przewieziony do aresztu śledczego Praha-Pankrác, gdzie z i tak już trudnych warunków trafił do jeszcze gorszych. Został osadzony w pojedynczej celi, odseparowany od reszty. Odebrano mu nawet przedmioty podstawowej potrzeby i przez całe tygodnie nie oddano mu wysłanych do niego pieniędzy. Martin musiał czekać dwa miesiące na otrzymanie radia, ponieważ musiało ono przejść kontrolę, której koszt musiał pokryć z własnych pieniędzy. Z adwokatem i innymi odwiedzającymi spotyka się tylko przez kraty i pleksi, będąc zakuty w kajdanki.

Najgorsze dla Martina i Igora jest jedzenie. Martin jako weganin ma zgodnie z regulaminem więzienia¹⁴ prawo do wegańskich posiłków, nie dostaje jednak nawet jedzenia wegetariańskiego. Zaoferowano mu „alternatywę muzułmańską”, co oznacza, że jego dieta nadal zawierałaby mięso i inne produkty zwierzęce (z wyjątkiem wieprzowiny), więc absolutnie nie byłaby wegańska. Igor ma serwowane w Ruzyni tzw. jedzenie wegetariańskie, co samo o sobie nie jest dla weganina rozwiązaniem, nie mówiąc o tym, że zdarzają się posiłki na bazie mięsnego rosółu/bulionu, czy zawierającego kawałki mięsa.

Martin i Igor nie dostają dość jedzenia! Obaj mogą, podobnie jak Aleš i Petr, dostawać maksymalnie 5 kilogramową paczkę, ale tylko raz na trzy miesiące, a jej zawartość jest bardzo ograniczona przepisami. Prawda jest taka, że odpowiednią ilość jedzenia powinny zapewniać im służby więzienne, a nie osoby z zewnątrz!

13 <http://antifenix.noblogs.org/post/2015/06/21/petr-takove-obycejne-odpoledne/>

14 <http://vscr.cz/veznice-pankrac-/informacni-servis-1616/nejcastejsi-dotazy-649/stravovani-odsouzenych-5901>

Jak można pomóc?

Wzywamy do solidarnościowego wsparcia wszystkich czterech oskarżonych – w tej chwili głównie Martina i Igora, którzy nie dojadają, ze względu m.in. na nie respektowania ich wegańskiej diety przez służby więzienne. Istnieje wiele możliwości wsparcia - nawet niewielkie grupy mogą organizować skuteczną akcję solidarnościową:

>> POWIEDZ LUDZIOM O TEJ SPRAWIE: o operacji Fénix krąży wiele nieprawdziwych informacji. Policja i media ciężko pracują nad tym aby stworzyć narrację, w której to anarchiści pragną zniszczenia wszystkiego na ich drodze; chcą atakować a nawet zabijać ludzi, policja natomiast sprawnie schwytała terrorystów planujących atak. Ta historia jest powtarzana w interesie władzy a nie po to, aby dowiedzieć się jaka jest prawda. Musimy zmienić tę narrację zanim dojdzie do procesu czwórki Feniksa, aby zapobiec podobnym represjom w przyszłości.

>> ROZDAJ TĄ BROSZURĘ I INNE MATERIAŁY WSPIERAJĄCE OSOBY REPRESJONOWANE. Dostępnych jest wiele materiałów, m.in. ta broszura, koszulki itd. Możesz rozstawić stoisko na kolejnym wydarzeniu w twojej okolicy, tak jak nasi towarzysze w Sztokholmie, Edynburgu i Dreźnie. Materiały można znaleźć na stronie antifenix.noblogs.org lub pod e-mailem antifenix@riseup.net

>> ZAGRANICĄ MOŻESZ WYWRZEĆ NACISK NA CZESKĄ AMBASADĘ tak jak nasi przyjaciele w Edynburgu¹⁵

>> PUŚĆ WODZE WYOBRAŹNI. Wsparcie może być również wyrażone poprzez akcje twórcze albo przez stary dobry benefit, malowanie graffiti, zrzucanie transparentów, skłotowanie, pisanie piosenek. Kreatywność nie ma granic, tak jak nasza wola pomocy. Uważaj jednak przy doborze działań, aby nie pogorszyć sytuacji.

>> DAJ DOTACJĘ: Jest to niestety dopiero początek bardzo długiej i drogiej walki sądowej. Nadal potrzebujemy pieniędzy na prawnika, opłaty sądowe i inne wydatki prawne, jak również wegańskie jedzenie. Datki, benefity, zbieranie pieniędzy to działania niezwykle potrzebne i niesamowicie doceniane.

Konto w banku: 8760190237/0100,
IBAN: CZ98 0100 0000 0087 6019 0237
Kod swift: KOMBCZPPXXX (KOMBCZPP)

>> ORGANIZUJ AKCJE SOLIDARNOŚCIOWE takie jak Grupa Solidarności w Sankt Petersburgu¹⁶.

15 <http://antifenix.noblogs.org/post/2015/06/12/solidarita-v-edinburghu/>

16 <http://antifenix.noblogs.org/post/2015/06/15/petrohrad-report-z-demonstrace-proti-represim-anarchistu-a-antifasistu/>

>> MOŻESZ ZADZWONIĆ, NAPISAĆ albo nawet odwiedzić (jeśli to możliwe) władze więzienia Pankrac i zażądać stosowania się do regulaminu dotyczącego diety osadzonych.

Adres więzienia Martina:

Vezenska sluzba CR, Vazebni veznice Praha – Pankrac,
PO BOX 5, 140 57 Praha 4, Czech Republic. Tel: +420 261 031 111,
e-mail: vvpankrac@vez.pan.justice.cz

Adres więzienia Petra:

Vezenska sluzba CR, Vezebni veznice Praha – Ruzyne,
Stare namesti 3, 161 02 Praha 6, tel: 220 510 000,
e-podaltelna@grvs.justice.cz

MOŻESZ ROZPRZESTRZENIAĆ INFORMACJE I PODAWAĆ LINK:
antifenix.noblogs.org lub też wesprzeć jakiegokolwiek z zapowiedzianych wydarzeń, rozprowadzając info i rozdając nasze materiały.

Jak napisał Petr w swoim liście¹⁷:

“...moim największym i najgorętszym życzeniem jest, żebyście zostali tacy, jacy jesteście i nie dali się zastraszyć. Moją filozofią życiową jest wiara w ludzi, a pobyt w więzieniu tylko mnie w niej utwierdza. Aż trudno jest mi uwierzyć ile pragnienia wolności znajdują w ludziach, nawet tu między więźniami i klawiszami”.

Fragment eseju

“Child predators and bounty hunters (Łowcy dzieci i nagród)”

Infiltracja, a następnie nakłanianie do militarnych akcji to taktyka, którą aparat represji praktykuje od dawna, szczególnie w miejscach, gdzie ruchy społeczne działają prężniej.

Podsumowując nasze badania nad konspiracyjnymi działaniami stosowanymi przez państwo w celu zniszczenia ruchu anarchistycznego, chcielibyśmy podzielić się z Wami fragmentem eseju CrimethInc. “Child predators and bounty hunters” (Łowcy dzieci i nagród)¹⁸. Esej przybliży strategię FBI polegającą na “nakłanianiu do przestępstwa” (entrapment) i pokazuje przesunięcie zainteresowania FBI z doświadczonych działaczy anarchistycznych w stronę młodszych, mniej doświadczonych osób, działających na peryferiach ruchu. Tekst przybliży i opisuje stosowane strategie, których celem jest wykoślenie i zdyskredytowanie ruchu anarchistycznego. Przyczynia się też do zrozumienia

¹⁷ <http://antifenix.noblogs.org/post/category/dopisylatters/>

¹⁸ http://antifenix.noblogs.org/files/2015/07/Bounty-Hunters_Reading.pdf

całej sytuacji i wskazuje na sposoby obrony przed takimi praktykami. Esej opiera się na doświadczeniach naszych towarzyszy i towarzyszek z USA. Mimo to, jest aktualny w naszym kontekście i udowadnia, że infiltracja i następujące po niej represje nie są na świecie nową i odosobnioną taktyką policji.

Szczegółowe spojrzenie na strategię FBI „nakłaniania do przestępstwa”

Nie tak dawno temu FBI koncentrowało się na śledzeniu znanych anarchistycznych aktywistów i aktywistek. Marie Mason (dzisiaj Marius Mason, przyp. red.) i Daniel McGowan byli aresztowani po długich latach działalności w ruchu anarchistycznym i radykalnie ekologicznym. Nic dziwnego, że służby bezpieczeństwa kraju zainteresowały się właśnie nimi – to odważne indywidualności otwarcie krytykujące nierówność i niesprawiedliwość, na których oparty jest dzisiejszy świat. Charakterystyczna jest też sprawa wieloletniego aktywisty Erica McDavida. Eric został aresztowany za sprawą agentki, która wykorzystwała jego uczucie i zmanipulowała go do dyskusji o nielegalnej działalności. Wygląda na to, że obecnie FBI zmieniła strategię i coraz bardziej kieruje swą uwagę na mniej doświadczone osoby.

FBI wyszła z propozycją nowej strategii działania podczas Konwentu Narodowej Partii Republikańskiej (RNC) w 2008 r., po tym jak agenci Brandon Darby i Andrew Darst zatrzymali trzech aktywistów (Davida McKaya, Bradiego Crowdera i Matthewa DePalme) oskarżając ich o posiadanie koktajli Mołotowa. Istotnym jest fakt, że do żadnego ataku wtedy nie doszło, a jedyne koktajle Mołotowa, które pojawiły się podczas protestów przeciw RNC, przygotowali i przynieśli na akcję funkcjonariusze FBI, celem aresztowania tych trzech młodych mężczyzn. FBI nie zareagowało więc na zagrożenie, ale samo celowo je stworzyło.

W 2012 r. FBI weszło na wyższe obroty i tuż przed 1 maja w Cleveland zatrzymano i oskarżono o terroryzm 5 osób, które agent FBI ewidentnie nakłaniał do zaplanowania zniszczenia mostu¹⁹. Podczas protestów przeciwko szczytowi NATO w Chicago trzech aktywistów zatrzymano i oskarżono o spisek terrorystyczny i użycie koktajli Mołotowa. Znowu cała sytuacja była zainscenizowana przez agentów FBI.

Żadna z zatrzymanych podczas tych akcji osób nie była osobą „kluczową” dla ruchu radykalnego i żadne z tych przestępstw nie reprezentuje taktyk faktycznie stosowanych przez ruch anarchistyczny w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Wszystkie afery są wynikiem pracy FBI, której celem jest tworzenie nieistniejących faktycznie spisków. Wszystkie aresztowania miały miejsce na krótko przed wielką mobilizacją i pozwoliły służbom specjalnym traktować interwencje przeciw protestom jako walkę z terroryzmem. Co więcej, w każdym z tych przypadków oskarżeni byli identyfikowani jako anarchiści, co

¹⁹ https://en.wikipedia.org/wiki/Brecksville-Northfield_High_Level_Bridge

stwarza precedens do kryminalizacji anarchizmu.

Dlaczego FBI skupia się na zatrzymywaniu niezbyt doświadczonych młodych ludzi zamiast „bardziej doświadczonych” anarchistów i anarchistek? I dlaczego dochodzi do intensyfikacji tych działań właśnie teraz?

„Doświadczeni” aktywiści i aktywistki reprezentują o wiele większy kompleksowy cel, a agenci FBI są oceniani na podstawie spraw zakończonych sukcesem. Nic więc dziwnego, że mając wizję podwyżki i awansu, idą na łatwiznę i biorą na celownik jednostki łatwiejsze do zdobycia. W końcu ich najważniejszym celem jest kogoś złapać, osądzić i uwięzić. To, kto to będzie jest kwestią drugorzędną. Taktyki rzeczywiście stosowane przez ruch anarchistyczny, są dla opinii społecznej łatwiejsze do przyjęcia niż te, o które próbuje go oskarżyć policja. Co prawda niszczenie witryn bankowych jest nielegalne, ale i tak odbierane jest bardziej jako manifestacja politycznego sprzeciwu, rozbite szyby bowiem trudno uznać za przekonywujący akt terroryzmu.

Znani aktywiści i aktywistki mają o wiele szersze wsparcie - zaplecze. Prześladowanie młodych niedoświadczonych ludzi drastycznie zmniejsza mobilizację dla ich solidarnościowego wsparcia. Chcąc doprowadzić do kryminalizacji anarchizmu, ale przy minimalnej reakcji środowiska, łatwiej jest preparować przypadki terroryzmu z pomocą agentów-prowokatorów, niż badać prawdziwą aktywność ruchu anarchistycznego.

Kreowanie takich afer FBI umożliwia sobie poprzez staranne zaplanowanie i przygotowanie zawczasu kampanii medialnej. Planując brutalną reakcję na nadchodzącą demonstrację, łatwiej jest ją uzasadnić wmawiając mediom i społeczeństwu zмовę organizatorów tego protestu z terrorystami. Rezultatem jest nieufność wewnątrz ruchu i zastraszenie nowych członków czy potencjalnie zainteresowanych osób z zewnątrz – dla bezpieczeństwa z anarchizmem lepiej nie zaczynać. Mowa tu o długofalowym projekcie FBI, którego celem jest osłabienie całego ruchu antykapitalistycznego.

Podsumowanie strategii FBI:

- 1) Rozbicie ruchu przez izolację najbardziej radykalnych członków.
- 2) Rozpoznawanie i uderzanie w najbardziej podatne cele, najlepiej na skraju ruchu.
- 3) Wykorzystanie poszczególnych przypadków do delegitymizacji całego ruchu i usprawiedliwienia wzrastającej przemocy ze strony policji.

Przez kilka dekad różne środowiska broniły się przed policyjną kontrolą

i infiltracją za pomocą konsekwentnego podejścia do kwestii bezpieczeństwa. Taka praktyka minimalizuje skuteczność policyjnych operacji, ale nie zawsze chroni nowych członków, którzy nie zdążyli jeszcze przyswoić sobie „dobrych praktyk”. Takie osoby są najprostszym celem działań FBI. Agentom wystarczy jeden wrażliwy a niedoświadczony człowiek. To bezduszni łowcy nagród, którzy nie zawahają się przed wykorzystaniem każdej słabości, potrzeby czy problemów psychicznych.

Jeśli mamy uchronić następne pokolenie aktywistów przed ich działaniami, naszą jedyną szansą jest prowadzenie wyrafinowanej kampanii przeciw takim praktykom. Tylko zjednoczony nacisk na organy represji może wyeliminować takie procedury, co na pewno nie będzie łatwe, ale póki co wydaje się jedyną możliwą alternatywą.

Nie przestawajmy informować, organizować się i walczyć. Strach i rezygnacja tylko dodaje im energii i poczucia satysfakcji. Możemy się bronić tylko przez intensyfikację aktywnej obrony i kontrataku, a nie wycofując się, ukrywając, czy poddając.

Najlepszą obroną jest przecież dobry atak. Dopóki kapitalizm jest niestabilny – dopóki się nie zawali – represje będą częścią naszego życia. Stawmy temu czoła.

Dopóki oskarżenia o terroryzm będą głównym punktem strategii państwa wykorzystywanym do paraliżowania ruchu anarchistycznego, dopóty koniecznością będzie tworzenie naszej własnej strategii reakcji i inicjatywy. To dużo bardziej skuteczne niż tylko próby reagowania wciąż na poszczególne sprawy.

Represje mają na celu odwozić potencjalnych sympatyków ruchu od spotykania się z aktywistami. Ruch traci w ten sposób kontakt z szerszym środowiskiem i pogłębia się fikcyjna dychoetomia między „pokojową” aktywnością społeczną i tajnymi akcjami bezpośrednimi. Nie próbujemy w ten sposób powiedzieć, że wszyscy się muszą, a priori, organizować publicznie. Przeciwnie – jedną z funkcji otwartego publicznego organizowania się jest przygotowywanie korzystnego klimatu dla akcji bezpośrednich. Publiczne organizowanie się jest wciąż koniecznym aspektem działań anarchistycznych.

Jednym ze sposobów obrony, jest poznanie i konsekwentne stosowanie dobrych nawyków bezpieczeństwa (można o nich sporo znaleźć w internecie i w literaturze). Teraz już wiemy, że NSA (Agencja Bezpieczeństwa Narodowego USA) nie tylko ma na wszystkich oko, ale też strategicznie analizuje i mapuje ogromną ilość gromadzonych danych. Wiedząc to nie mamy już żadnej wymówki, by nie pozbyć się profilu na Facebooku!

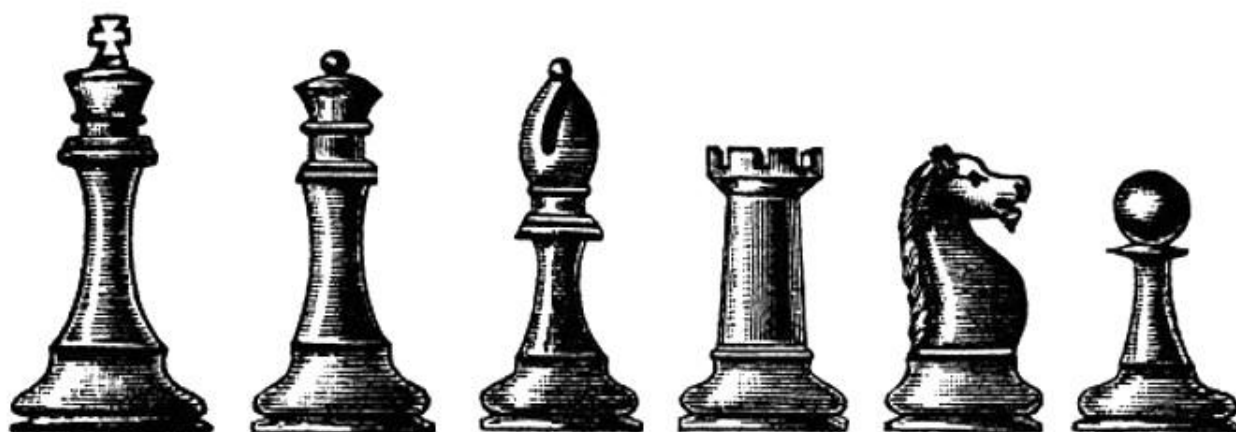
Kluczowe jest też wspieranie i edukowanie tych, którzy są w naszych kręgach nowi, by nie stali się łatwą ofiarą agentów państwowych. Nie możemy dopuścić do kolejnych zatrzymań i aresztowania ludzi, których życie i działania mogą zostać przerwane przez niewiarygodnie długie kary pozbawienia wolności, celem

zastraszenia wszystkich innych i zniechęcenia ich do myślenia krytycznego czy udziału w protestach.

Jeżeli władze mogą polegać na używaniu konspiracyjnych oskarżeń przeciwko ruchowi anarchistycznemu, musimy wiedzieć jak to wykorzystać przeciwko nim. Większość osób w naszym społeczeństwie (nie tylko tych radykalnych) obawia się prześladowań i więzienia za przestępstwa ideologiczne czy za czyny, których nie popełnili. Ważne, by znaleźć sposób, jak dotrzeć do ludzi spoza ruchu anarchistycznego i informować ich o praktykach zainscenizowanych i policyjnych działaniach konspiracyjnych. Tym sposobem można zdyskredytować takie działania władz i doprowadzić do delegitymizacji spraw opartych na infiltracji i prowokacjach policyjnych. Im szersze kręgi społeczne będą wyrażać dezaprobatę wobec takich taktyk, tym rzadziej będą one stosowane przez władze.

Dopóki w społeczeństwie istnieje nierówność i niesprawiedliwość, dopóty będą tu ludzie walczący przeciw nim i służby specjalne próbujące ich powstrzymać. Jeżeli sami siebie mamy traktować poważnie jako ruch rewolucyjny, powinniśmy nauczyć się dostrzegać szerszy kontekst i wyciągać wnioski z historii ruchów społecznych i represji jakich doświadczali.

Tak, te rzeczy są przerażające, ale nie możemy ulec strachowi i przestać reagować na to kolektywnie. Bądźmy mądrzy, działajmy bezpiecznie i ochraniajmy się wzajemnie.



Dodatek: Jak się bronić i chronić wzajemnie

Nigdy nie włączaj się do dyskusji o nielegalnych działaniach z ludźmi, których dobrze nie znasz lub im nie ufasz. Nie wierz ludziom tylko dlatego, że inni im ufają lub dlatego, że mają duży wpływ na innych. Nie daj się nikomu namówić do działań, na które nie jesteś przygotowany/a, ani takich, w których nie czujesz się dobrze.

Pamiętaj, że cokolwiek mówisz, może być kiedyś użyte przeciwko tobie, nawet jeśli tylko żartowałeś. Zawsze słuchaj swoich instynktów: jeśli ktoś nalega lub chce ci nachalnie w czymś pomóc, raczej przemyśl i dobrze oceń sytuację. Zastanów się, jaką motywację mają ludzie wokół ciebie: czy ma ona sens? Poznaj dobrych znajomych i rodzinę swoich przyjaciół.

Takie praktyki są rozsądne, ale nie wystarczające: nie możemy myśleć o bezpieczeństwie tylko na poziomie indywidualnym. Nawet gdyby 99 ze 100 osób udało się uniknąć infiltracji, w momencie, kiedy ta setna osoba wpadnie w sidła agentów-prowokatorów, zapłacimy za to my wszyscy. Potrzebna jest nam kultura bezpieczeństwa, za pomocą której możemy chronić innych, w tym też tych najbardziej podatnych i tych, którzy działają tylko na obrzeżach ruchu, bo to oni właśnie mogą być najbardziej atrakcyjni dla łowców policyjnych nagród. Ważna jest czujność i zwracanie uwagi na innych, by nie wplątali się w kłopoty.

Przykładowo wyobraź sobie, że jesteś na wykładzie, gdzie jeden z uczestników zadaje wciąż absurdalne pytania, doprowadzając pozostałych do eskalacji/radykalizacji taktyk czy opinii. Możliwe, że jest to właśnie agent-prowokator, tak samo, jak możliwe jest, że to tylko jakiś zapaleniak, który bardzo łatwo może się stać atrakcyjnym celem dla agentów. Takie osoby są zwykle bardziej indywidualistami, trzymają się trochę z dala od grupy lub są odsuwani na bok, co czyni ich bardziej podatnymi na działania agentów: Zostaw tych nudziarzy, chodź, razem zrobimy coś ekstra!” Warto nawiązać kontakt z takim człowiekiem na osobności i podkreślić, jak ważna jest kultura bezpieczeństwa. Wy tłumaczyć ryzyko, na jakie swoją otwartością wystawia sam siebie i pozostałych, i nalegać żeby był ostrożny, szczególnie wobec tych, którzy proponują mu udział w nielegalnej działalności. Dziesięciominutowa dyskusja może uchronić przed długimi latami żalu i wyczerpującym wspieraniem więźniów.

Dbajmy o siebie wzajemnie, razem będziemy silni.

Oprócz źródeł wspomnianych w przypisach, inspirowaliśmy się też broszurami „Five Myths about the Asheville Eleven – or why eleven people are being demonized in the courts and the media and why it matters”²⁰ oraz “Bounty Hunters & Child Predators – Inside the FBI Entrapment Strategy”²¹.



Autorzy tej broszury nie mówią w imieniu FÉNIX 4, oskarżeni nie muszą się więc zgadzać z jej treścią. Publikacja nie stanowi wystąpienia żadnej organizacji, ani grupy.

antifenix@riseup.net

20 <https://unchainedbooks.wordpress.com/2010/09/16/five-myths-about-the-asheville-11-why-theyre-being-demonized-and-why-it-matters/>

21 <http://antifenix.noblogs.org/post/2015/07/17/bounty-hunters-child-predators-inside-the-fbi-ent-rapment-strategy/>

Nigdy nie włączaj się do dyskusji o nielegalnych działaniach z ludźmi, których dobrze nie znasz lub im nie ufasz. Nie wierz ludziom tylko dlatego, że inni im ufają lub dlatego, że mają duży wpływ na innych. Nie daj się nikomu namówić do działań, na które nie jesteś przygotowany/a, ani takich, w których nie czujesz się dobrze.

Pamiętaj, że cokolwiek mówisz, może być kiedyś użyte przeciwko tobie, nawet jeśli tylko żartowałeś. Zawsze słuchaj swoich instynktów: jeśli ktoś nalega lub chce ci nachalnie w czymś pomóc, raczej przemyśl i dobrze oceń sytuację. Zastanów się, jaką motywację mają ludzie wokół ciebie: czy ma ona sens? Poznaj dobrych znajomych i rodzinę swoich przyjaciół.

